

Nie rzucim działki

11 lipca 2012

Wojnę rządowi wydała armia zbrojna w łopaty, grabie i motyki. Żeby ją pokonać, PR nie wystarczy.

Polskie ulice niebawem spłyną krwią. A jeśli nie ulice, to działki. Albowiem atak przypuścił Polski Związek Działkowców. To nie Prawo i Sprawiedliwość maglująca zamach smoleński. To licząca milion członków organizacja. Członków zdyscyplinowanych i właśnie wyruszających do ogródków w celu wykonania prac. Przy użyciu niebezpiecznych narzędzi. Wystarczy, że prezes PZD zatrąbi do boju i zamiast gałęzi zetną rządowe łby, a na drzewach w miejscu liści wisieć będą platformiści. Żeby się przekonać, że to nie żarty, wystarczy poczytać komunikaty związku. „PZD gotowy do obrony działkowców!”, „Działkowcy walczą o swoje prawa”, „PZD wzywa wszystkie struktury Związku do walki” – brzmią nagłówki. Słowa te nie padają w próżnię. Od miesiąca okręgowe struktury organizują bowiem w ogródkach dyskretne pokazy skutecznego cięcia. Oficjalnie: roślin sadowniczych. Nieoficjalnie: działkowcy ćwiczą dekapitację. Czym Tusk zasłużył sobie na gniew wielbicieli kwiatków i ogórków własnego chowu?

ZDRADA, BRACIA

Zaczęło się od tego, że w 2010 r. prezes Sądu Najwyższego ośmielił się stwierdzić, że ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych zawiera niekonstytucyjne zapisy. Poszło m.in. o to, że PZD ma monopol na nieodpłatne otrzymywanie gruntów od skarbu państwa i samorządów, co, zdaniem sędziego, jest sprzeczne z konstytucyjnymi zasadami państwa demokratycznego oraz sprawiedliwości społecznej, gdyż utrwała uprzywilejowaną pozycję PZD jako przymusowej, tworzonej odgórnie, korporacji. Prezes SN złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności przepisów z ustawą zasadniczą. PZD stwierdził, że wniosek ma wymiar polityczny i wymierzony jest

w fundamentalne podstawy ruchu ogrodnictwa działkowego. W odpowiedzi sędzia zawniósł do trybunału o uznanie, że cała ustawa jest niekonstytucyjna. I został wrogiem numer jeden, bo dotychczas nikt działkowcom aż tak się nie postawił.

DZIAŁKOWCY, ŁĄCZMY SIĘ!

O determinacji PZD niechaj świadczy fakt, że związek postanowił poprosić o pomoc bratnie kraje. W tym celu sformułował „Przesłanie do narodowych związków działkowców”. Zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego całej ustawy jest wydarzeniem bezprecedensowym. Niebezpieczeństwo, które zawisło nad ogrodami działkowymi w Polsce, jest bardzo poważne. Działkowcy Europy! (...) Razem możemy obronie polskie ogrody działkowe! – czytamy i do kompletu brakuje tylko zawołania: „Działkowcy wszystkich krajów, łączcie się!”. Oliwy do ognia dolała wieść, że rząd potajemnie pracuje nad nową ustawą o ogródkach i chce pozbawić PZD jego uprzywilejowanej pozycji. Związek i działkowcy wysłali w tej sprawie tysiące pism do premiera, ministrów, Prezydenta RP, marszałka Sejmu, posłów i samorządów. Ministra Sławomira Nowaka poinformowali, że w chwili obecnej służby Pana Ministerstwa w sposób czynny uczestniczą w procesie tworzenia nowej ustawy o ogrodnictwie działkowym. Pańscy urzędnicy toczą na ten temat debaty z posłami, stowarzyszeniami, tylko nie z Polskim Związkiem Działkowców, bo to nie pasuje do koncepcji. Nowak zaprzecza, że za plecami PZD prowadzone są prace nad nową ustawą, ale to związkowców nie przekonało; zażądali od ministra ujawnienia wszelkich protokołów, notatek ze spotkań, korespondencji z organami centralnymi i samorządowymi, projektów, założeń do projektów i w ogóle całej dokumentacji związanej z ogrodnictwem działkowym.

PISZ, KTO W BOGA WIERZY

Ponieważ szef resortu od budownictwa nie ujawnił nawet marnej notatki, podejrzliwość PZD rośnie, temperatura w altanach zbliża się do punktu wrzenia, związek intensywniej zagrzewa do

walki swych żołnierzy i pisze jeszcze więcej pism. Jak wynika z danych Kancelarii Sejmu, użytkownicy działek i PZD w kategorii „korespondenta zorganizowana” nie mają sobie równych i pod względem aktywności biją na łeb obrońców Telewizji Trwam, ciągle intensywnie protestujących przeciwko nieprzyznaniu stacji Rydzyka częstotliwości na platformie cyfrowej. Działkowcy w tyle pozostawiają także przeciwników wydłużenia wieku emerytalnego. Do obrony działkowej Częstochowy wykorzystują nie tylko zawołania o szczególnych walorach społecznych ogrodnictwa działkowego i szykowanej zdradzie stanu, ale także podejrzane metody leczenia. PZD zaleca np. hortiterapię, czyli po polsku ogrodoterapię. Kontakt z trawą i krzakami ma służyć uzależnionym, bezdomnym, bezrobotnym, pacjentom z demencją i Alzheimera, poprawiając ich zdrowie fizyczne i samopoczucie, redukując i napięcie. Terapii tej nie uznają polskie ośrodki medyczne, ale nie ma to znaczenia. Ważny jest następujący komunikat: działkowanie leczy, polskie ogrodnictwo działkowe należy więc zostawić w spokoju.

WŁADZA ODBIERA ZIEMIĘ

Próby zmierzenia się ze związkowcami spod szyldu ogórka od początku lat 1990. podejmowali politycy różnej maści. I wszyscy przerznąli z kretesem. PZD ma więc bogate doświadczenie bojowe, wszystkie projekty zmian obala skuteczną taktyką: głosi, że władza chce zabrać ziemię biedocie i wzywa działkowców do walki. Największą grupę wśród użytkowników działek stanowią emeryci i renciści (47 procent) oraz robotnicy (24 procent). Co tu kryć – większość stanowią ci, których pod hasłem „nie rzucim ziemi” do boju rzucić nietrudno. O tym, że politycy boją się zadzierać z miłośnikami marchewki z własnej grządki, najlepiej świadczy postawa PiS. interpelację w sprawie planowanych przez rząd zmian w ustawie o rodzinnych ogrodach działkowych złożył więc Krzysztof Jurgiel – wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS.

LUDZIE ZE STLI

Tymczasem PZD ma nie tylko milion członków, ale także tyle działek ogrodowych. Łącznie zajmują one 44 tys. ha, zazwyczaj w atrakcyjnych miejscach. Nawet jeśli konserwatywnie założymy, że 1 m kw. działki kosztuje 200 zł, to okaże się, iż tereny, którymi dysponuje PZD, warte są ok. 90 mld zł (działkowcy nie mają gruntów, lecz są jedynie użytkownikami o bardzo ograniczonych prawach). To majątek większy niż tegoroczny budżet NFZ (61 mld) – w całości fundowany przez skarb państwa i samorządy. (PSL- 120 tysięcy członków, SLD – 59 tysięcy, PO – 50 tysięcy, Ruch Palikota – 40 tysięcy, PiS – 22 tysiące). Mniej jest górników (170 tysięcy), a także belfrów skupionych w Związku Nauczycielstwa Polskiego (około 300 tysięcy). PZD ma moc. I hymn. Leci on tak:

„W radosnych blaskach wiosny rozkwita
Nasza Zielona Rzeczpospolita.
Dobro ludzkości w hymnie swym śpiewa,
Sztandar jej dumnie powiewa.
W swoich szeregach ma ludzi ze stali.
Wierni jej wszyscy są wielcy i mali.”

A człowiek ze stali jest groźniejszy niż z marmuru lub żelaza.
I to nie tylko podczas wyborów. O czym z pewnością
zaświadczyłby Stalin Józef, syn szewca i niedoszły ksiądz.

Autor: Maciej Mikołajczyk

Źródło: [„Nie” nr 19/2012](#)

UZUPEŁNIENIE WM

Ogłoszono dzisiaj (11.07.2012), że Trybunał Konstytucyjny uznał Ustawę o Rodzinnych Ogrodach Działkowych za niezgodną z konstytucją. Wyrok uderza w działkowców, którym grozi realna utrata działek.